

Radczenko: Zaufanie Polaków wobec kremlowskich mediów to efekt zaniedbań Wilna i Warszawy

zw.lt/opinie/radczenko-zaufanie-polakow-wobec-kremlowskich-mediow-to-efekt-zaniedban-wilna-i-warszawy/



Badanie to już jakiś czas temu zostało zaprezentowane różnym komitetom sejmowym i wywołało spore zamieszanie wśród parlamentarzystów. Zastanawiano się nawet, czy warto jego wyniki podawać do powszechnej wiadomości. Okazuje się, że za największe zagrożenia i/lub wyzwania dla bezpieczeństwa narodowego Litwy badani uznali przede wszystkim emigrację, bezrobocie, przestępczość oraz złą sytuację gospodarczą. Natomiast Rosję i rosyjskie zagrożenia hybrydowe badani wymienili dopiero na 16. miejscu (74 proc. mieszkańców Litwy uważa te zagrożenia za bardzo ważne, gdy tymczasem średnia unijna wynosi 86 proc.). O wiele większy niepokój wśród badanych wzbudzili np. uchodźcy i alkoholizm. Z drugiej strony sondaż wykazał, iż lojalność i patriotyzm litewskich Polaków jest bliski średniej krajowej — 52 proc. Litwinów, 47 proc. Polaków, ale tylko 37 proc. Rosjan jest dumnych z posiadania litewskiego obywatelstwa. 57 proc. Litwinów, 39 proc. Polaków i zaledwie 27 proc. Rosjan w razie potrzeby jest gotowych bronić Litwy przed agresją, a bronić Litwy z bronią w ręku — 21 proc. Litwinów, 9 proc. Polaków i tylko 2 proc. Rosjan. W porównaniu z rokiem 2014 w ogóle spadł odsetek osób gotowych do obrony ojczyzny (z 57 proc. do 48 proc.) i wzrósł odsetek niechętnych takiemu pomysłowi (z 14 proc. do 34 proc.).

Jak wynika z badania Litewskiego Centrum Badań Socjalnych zagrożenie rosyjską inwazją wojskową dostrzega tylko 21 proc. badanych, zaledwie 13 proc. dostrzega zagrożenia związane z uzależnieniem Litwy od dostaw surowców energetycznych z Rosji. Tylko 17 proc. mieszkańców Litwy uważa, że nasz kraj jest przygotowany na odparcie rosyjskiej agresji (53 proc. są przeciwnego zdania). Jednocześnie przygotowanie na taką ewentualność

litewskiej armii Litwini oceniają już dużo lepiej — 38 proc. badanych uznało, że litewscy wojskowi do odparcia zbrojnej inwazji są przygotowani, a 48 proc. uważa, iż Litwini są w stanie z taką inwazją poradzić przy pomocy NATO. Generalnie — nie zważając na napiętą sytuację geopolityczną — mieszkańcy Litwy czują się dziś dużo bardziej bezpieczni niż przed kilkunastoma laty. W 1999 r. tylko 18 proc. Litwinów czuło się bezpiecznymi, w 2002 r. — 20 proc., obecnie zaś — 39 proc. Wygląda na to, że gdy pierwsza fala szoku po wydarzeniach na Donbasie i Krymie minęła, powróciliśmy do błęgiego przeświadczenia o własnym bezpieczeństwie. Jest to sygnał niepokojący, biorąc pod uwagę, że jesteśmy krajem de facto przyfrontowym.

Bardzo często — nawet ze strony antykremlowsko nastawionych polskich publicystów i politologów — padają zarzuty, iż nie ma żadnych badań dowodzących bezpośredniej zależności pomiędzy postawami prokremlowskimi a korzystaniem z mediów rosyjskojęzycznych. Tym, którym nie wystarczy, iż nawet osoby próbujące uchodzić za patriotów, używają kalek rodem z kremlowskich mediów (np. o tym, że „Bitwa pod Grunwaldem 15 lipca 1410 roku była wspólnym polsko-litewskim zwycięstwem nad grożącym naszym narodom faszyzmem”), polecam badanie Litewskiego Centrum Badań Socjalnych. Potwierdza, iż taka zależność jednak istnieje. 48 proc. litewskich Rosjan i 42 proc. litewskich Polaków ufa kremlowskim mediom, wśród Litwinów takich osób jest zaledwie 6 proc. Tylko 21 proc. spośród tych badanych, co ufają rosyjskojęzycznym mediom, uznało Rosję za zagrożenie dla bezpieczeństwa Litwy. Tymczasem wśród tych, co ufają mediom litewskim — 53 proc. Nie usprawiedliwia rosyjskiej okupacji Krymu 74 proc. Litwinów, 61 proc. litewskich Polaków i tylko 18 proc. miejscowych Rosjan. Gwoli przypomnienia we wspomnianym badaniu „Baltijos tyrimai”/CSEW 43 proc. przedstawiciele mniejszości narodowych uznało aneksję Krymu za usprawiedliwioną. W badaniu Litewskiego Centrum Badań Socjalnych Rosję za kraj nieprzyjazny uznało 50 proc. Litwinów, 28 proc. Polaków i zaledwie 9 proc. Rosjan. Podobne wyniki były i w badaniu „Baltijos tyrimai”/CSEW: za kraj nieprzyjazny Rosję uznało blisko 33 proc. litewskich Polaków.

Rosyjska propaganda trafia u nas na podatny grunt nie tylko ze względu na znajomość języka rosyjskiego, ale i bliskość mentalną. Np. jak wynika z badania Centrum Badawczego Pew z roku 2015 Litwa, mimo iż jest krajem unijnym i katolickim, pod względem wartości znajduje się w dużym stopniu w kręgu Bizancjum. Na przykład 85 proc. Rosjan i 72 proc. Litwinów twierdzi, że zachowania homoseksualne są moralnie niewłaściwe. Dla kontrastu w Polsce tylko około połowa dorosłych (48 proc.) jest podobnego zdania. Co najmniej jedna trzecia respondentów w krajach prawosławnych i 43 proc. na Litwie, uważa, że ich rządy powinny wspierać upowszechnianie wartości i przekonań religijnych. Poparcie dla takich działań rządu jest znacznie niższe w większości krajów katolickich. W Polsce, Chorwacji i na Węgrzech większość uważa, że religia powinna być oddzielona od polityki państwowej.

Można mieć pretensje do metodyk tych sondażów, do reprezentatywności grup badanych, jednak trzeba przyznać, że wyniki wszystkich takich badań opinii publicznej są jednak w dużym stopniu podobne. Różnica 5-7 proc. jest ważna, ale nie zasadnicza jeśli mówimy o wnioskach. Jakże to są wnioski? Czy szklanka jest do połowy pełna, czy do połowy pusta?

Z jednej strony, jeśli chodzi o przywiązanie do swojej ojczyzny, dumę z litewskiego obywatelstwa — litewscy Polacy nie odbiegają zbyt rażąco od średniej krajowej i Litwinów, a nawet ich wyprzedzają (np. w razie agresji wojskowej tylko 10 proc. litewskich Polaków próbowałoby uciec z Litwy zagranicę, gdy tymczasem wśród Litwinów ten odsetek wynosi 17 proc.). Z drugiej jednak strony są też bardzo niepokojące sygnały i jednym z najważniejszych z nich jest zaufanie do mediów kremlowskich. 42 proc. Polaków na Litwie wobec 6 proc. Litwinów — to jednak różnica przerażająca. To z tego zaufania wynikają w dużym stopniu i usprawiedliwianie rosyjskiej aneksji Krymu przez blisko 40 proc. litewskich Polaków, i uważanie przez blisko 60 proc. z nich Rosji za kraj przyjazny czy niechęć do obrony ojczyzny przed agresją.

To wynik zaniedbań i Warszawy, i Wilna (braku jakościowych polskojęzycznych mediów na Wileńszczyźnie oraz bezpłatnego dostępu do mediów — przede wszystkim telewizji — z Polski), ale też naszej własnej bezrefleksyjności przy konsumowaniu medialnych treści. Wypada jedynie cieszyć się, że kremlowska propaganda jeszcze nie poczyniła w mózgach litewskich Polaków tak dużych spustoszeń, jak w mózgach litewskich Rosjan, ale powoli tocymy się w ślad za nimi po równi pochyłej. I wydaje mi się, że ani Wilno, ani Warszawa nadal nie dostrzegają lub

też nie chcą dostrzec tego problemu, a nawet jeśli dostrzegają — to nie chcą poświęcić chociaż kilka euro, aby mu przeciwdziałać...

[Zjazd po równi pochyłej](#)

Tagi: [Bezpieczeństwo](#) [kremlowskie media](#) [Propaganda](#) [Sondaż](#)